

128772

Nazywam się Jurysta Berek. Urodziłem się 3.5.1920 w Działoszycach Polska. Obecnie mieszkam w DP obóz Nr.7 Degendorf Niemcy. Byłem w obozie koncentracyjnym w Płaszowie koło Krakowa, Polska. od listopada 1942 do listopada 1943.

Ja widziałem po raz pierwszy Alfreda Goetha z początkiem maja 1943. On był Untersturmführerem, komendantem obozu i członkiem Totenkopfów.

Z końcem marca 1943 musiałem pochować bardzo dużo ludzi. To byli dzieci, kobiety, mężczyźni. Oni zostali zastrzeleni na rozkaz Untersturmführera Goetha.

W owym czasie stracono całe ghetto. Mogłem stwierdzić to bo musiałem odzież tych ludzi, z wozu wyładować. Ludzie zostali odtransportowani do Buschwitz i następnego dnia popołudniu przywieziono odzież do obozu. To uczyniono z rozkazu Goetha.

W parę dni później widziałem jak około 150 ludzi zostało zastrzelonych. To było na rozkaz Goetha. On przy tym stał i palił papierosa.

Pewnego dnia przywiózł ludzi z ghetta i bił biczem tych ludzi po twarzy. Następnie on rozkazał, że ci ludzie muszą być rozstrzelani. Ja widziałem jak ci ludzie zostali rozstrzelani.

Innym razem widziałem jak powieszono dwie kobiety. Później powiesił Goeth starszego człowieka. On nie wykonał tego osobiście, ale on to rozkazał i stał przy tym.

W lecie Goeth kazał powiesić człowieka, ponieważ ten człowiek ~~przypominał kogoś z przeszłości~~ śpiewał hymn rosyjski.

Razu pewnego przy pracy zwiózł jeden człowiek. Kiedy wróciliśmy Goeth zapytał kto pracował z tym człowiekiem. Ośmiu mężczyzn wystąpiło. Ci zostali po tym zastrzeleni. To widziałem własnymi oczyma.

Przez całe lato przybywali ludzie z miasta. Oni się ukrywali. Każdym razem jak przyszli zastrzelono ich. Ja to

Tłumaczył sądownie zaprzysiężony tłumacz.

(Fryderyk Freund)

= 2 =

też własnymi oczyma widziałem.

W lecie też przyszedł transport. To byli kobiety, mężczyźni, dzieci. Goeth polecił im rozebrać się, potem pytał: "Od kogo zależy Wasze życie, napewno powiecie od Boga, ale to nie prawda, Wasze życie zależy od mego pistoletu". On się tym potem bawił mówiąc "ubierzcie się spowrotem, rozbierzcie się znowu". On to robił przez kilka godzin. Poszliśmy w południe zjeść obiad, kiedy wróciliśmy oni jeszcze byli. Następnie dał rozkaz ludzi zastrzelić.

Pewnego razu po robocie około 7-mej godziny dał rozkaz: kobiety zostawić leżać na stole. One musiały się rozebrać. Potem dał przynajmniej po 60 do 150 uderzeń. On nie bił sam. Przy tym było także 10 innych mężczyzn z SS, którzy także bili.

Goeth posiadał dwa duże psy. Te puszczał zawsze na ludzi. Psy rozdarły ludzi. Goeth mówił do psów: "człowieku, rozedrzyj psa". -

Wieczorem, kiedy już było ciemno, przyszedł Goeth i strzekał w okna baraku w którym ja byłem. On przy tym trafił jednego człowieka. Człowiek ten został do lazaretu przyniesiony. Po tym dał Goeth rozkaz zastrzelić tego człowieka. On został zastrzelony przy moich oczach. Nazywał się Grunbaum.

Pewnego razu kiedy ludzie z pracy wrócili, Goeth przegla-
dał kieszenie. Znalazł po tym chleb i żywność w kieszeniach. Dał po tym rozkaz tych ludzi zastrzelić. Widziałem to własnymi oczami, trupy leżały po tym całą noc. Ja je widziałem następnego rano, kiedy szedłem do roboty.

Po awansie Goetha na Hauptsturmführera pił on całą noc. Zastrzelił jednego człowieka.

Ja wyżej wymienione zeznanie dyktowałem, ponieważ nie umię pisać po niemiecku. Umię jednak czytać po niemiecku. Ja własnymi oczyma czytałem to zeznanie, przysięgam na Boga Wszechmogącego, że to czysta prawda jest. To podałem 16 maja 1946 o 17-tej godzinie w Deggendorf Niemcy, dobrowolnie.

Jurysta Berek